GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH — Cena 10 groszy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok II. — Kraków, Wtorek 6 Września 1932 — Nr. 248

Pod flagami kajzera

W Berlinie wielkie uroczystości Stalowego Hełmu

Wczorajszy dzień upłynął w Berlinie pod znakiem zjazdu „Hełmu Stalowego". W związku z tym zjazdem krąży pogłoska, iż kanclerz Rzeszy, von Papen, zamierza utworzyć wielkie stronnictwo konserwatywne, które podstawą będzie organizacja Stahlhelmu (Stalowy Hełm), któreby odegrało decydującą rolę w nowych wyborach po rozwiązaniu Reichstagu. Potwierdzeniem tej pogłoski jest fakt brania udziału w zjeździe Stahlhelmu przez członków rządu.

Ulice Berlina tonęły we flagach o barwach cesarskich. Na ulicach w sobotę wieczorem i w ciągu niedzieli widać było tłumy uczestników zlotu w wojskowych mundurach. Na lotnisku w Tempelhofie odbyła się defilada, w której wzięło udział ponad 150 tysięcy ludzi w mundurach polowych. Te masy ludzkie zwiezione zostały w tysiącach samochodów oraz w 120 pociągach specjalnych.

W defiladzie wzięli udział członkowie rządu oraz liczni przedstawiciele zdetronizowanych domów panujących w Hohenzollernami na czele.

JUTRO RZĄD NIEMIECKI OGŁOSI PROGRAM GOSPODARCZY

Gabinet Rzeszy niemieckiej po ukończeniu obrad nad programem gospodarczym ma ogłosić go jutro w formie dekretu. Dekret ten, jak informują, zawiera pełnomocnictwa dla rządu. Najważniejsze z zarządzeń dekretu jest wprowadzenie bonów podatkowych w wysokości 2 miljardów 200 miljonów marek. Półtora miljarda będzie wydane w miarę wpłacania podatków, a 700 miljonów jako premje dla pracodawców. Dekret wprowadza zmiany w rozjemstwie pracy.

Żwirko sięga po nowe zwycięstwo

Podejmie próbę pobicia rekordu wysokości

Jak się dowiadujemy, Franciszek Żwirko, nasz dzielny zwycięzca międzynarodowych zawodów lotniczych, nie ma zamiaru spoczywać na laurach. Jego niespożyta energja i chęć przysporzenia chwały ojczyźnie — skłania go do sięgnięcia po nowe zwycięstwa. Oto w najbliższych dniach, Żwirko, podjąć ma próbę osiągnięcia rekordowej wysokości na samolocie turystycznym.

Międzynarodowa Federacja Lotnicza stawia określone warunki w razie podjęcia takiego lotu. Wszystkie te warunki będą skrupulatnie zachowane, by wrazie uzyskania rekordu przez Żwirkę, został on zatwierdzony.

Zakończenie strajku w Gdyni

Z trzech związków — jeden nie zgodził się na warunki

P. A. T. donosi z Gdyni o konferencji w Komisarjacie Rządu pod przewodnictwem wojewody pomorskiego Kirtiklisa w celu zlikwidowania strajku robotników portowych. W konferencji wzięli udział pracodawcy, reprezentowali przez przedstawicieli Min. Przemysłu i Hadlu, gdyński związek spedytorów oraz przedstawicieli strajkujących robotników.

W wyniku konferencji osiągnięto następujące porozumienie.

1) Płace zarobkowe oraz świadczenia społeczne zostaną załatwione pomiędzy pracodawcami a robotnikami umową zbiorową, która ma być opracowana do dnia 1 października b. r.

2) Sprawy sporne zostaną oddane pod arbitraż Min. Opieki Społecznej.

3) Do czasu ostatecznego zawarcia umowy zbiorowej zarząd zw. spedytorów dopłaca do obecnych stawek robotników portowych dodatek pięcioprocentowy.

4) Obsługa żórawi portowych oraz pracownicy urzędu morskiego otrzymują od dnia 1 b. m. 10 proc. dodatek do płac dotychczasowych.

5) Sprawa godzin nadliczbowych pracowników urzędu morskiego zostanie poddana rewizji.

6) Sprawy żeglarskie będą opracowane na konferencji pracodawców i pracowników, jaka odbędzie się po 5 b. m.

Związki zawodowe podpisując porozumienie, postanowiły wezwać swoich członków do zaprzestania strajku i przystąpienia do pracy. Porozumienie to przyjęli wszyscy obecni na konferencji przedstawiciele pracodawców oraz związki zawodowe: Związek Związków Zawodowych i Zjednoczenie Zawodowe Polskie. Związek Zawodowy Transportowców do porozumienia nie przystąpił.

Walka przed więzieniem o bezrobotnych w Hiszpanji

PARYŻ, (ATE). — Ze stolicy Hiszpanji, Madrytu, donoszą: w Puertolano aresztowano 16 osób biorących udział w wielkiej demonstracji bezrobotnych. Tłum usiłował uwolnić aresztowanych z więzienia. Straż więzienna użyła broni palnej. Jest jeden zabity i 4-ch rannych.

Nie wolno eksmitować bo idzie zima

Dnia 30-go b. m. wygasa nadzwyczajne zarządzenie o wstrzymaniu eksmisyj z mieszkań jedno i dwuizbowych. Równocześnie jednak zaczynają obowiązywać przepisy, zakazujące dokonywania eksmisyj w okresie zimowym.

Płomienie, krew i trwoga

na Dalekim Wschodzie

Na Dalekim Wschodzie znów gromadzą się chmury i coraz częściej rozlega się grzmot dział. W Mandżurji nie ustają napady partyzantów chińskich. Onegdaj oddziały partyzantów w liczbie 5000 ludzi dokonały napadu na Mukden. Atak był dobrze przygotowany i poparty ogniem karabinów maszynowych i lekkiej artylerji. Japończycy bronią usilnie miast. Na pomoc walczącym śpieszą znajdujące się wpobliżu oddziały wojsk japońskich. Miasto Timaszua, na wschód od Kirynu, zostało podpalone podczas ataku chińskich partyzantów. Wojska japońskie i mandżurskie zdołały rozproszyć napastników.

Na południu, w Szanghaju — Japończycy znów powiększają swe siły. Panuje powszechna obawa, że wybuchnie lada dzień krwawa wojna. Działanie swe Japończycy motywują gwałtownością kampanji antyjapońskiej.

Na wieś obsunęła się góra

Mieszkańcy nie chcą jednak opuszczać domów

ZURICH (PAT). — Wieś Linthal koło Glarus, połżona u stóp góry Kilchenhoeck, w Szwajcarji, zagrożona jest zasypaniem wobec powolnego obsuwania się zbocza góry. Przed paru dniami zaszło większe obsunięcie się terenu. Około 1000 m. sześc. ziemi i kamieni zsunęło się w dolinę, nie wyrządzając jednak większych szkód. W przewidywaniu dalszego, obsuwania się terenu władze postanowiły ewakuować wieś. co napotyka sprzeciw, ze strony mieszkańców.

Niezrozumienie regulaminu przeszkodziło

zwycięstwu polskiemu lotnikowi

CLEVELAND. (P.A.T.). Odbył się w Cleveland, w Ameryce lot wzwyż o nagrodę Aeroklubu Polskiego.

Pierwsze miejsce zajął Amerykanin Davis, drugi Wedell, trzeci Siewierskij, płk. Kossowski. Czas Davisa — 3.11.85 — jest gorszy niż czas Kossowskiego — 3.6.48, lecz Kossowski nie zrozumiał przepisów regulujących lot i minął linję w złym kierunku, poczem musiał powrócić, aby jeszcze raz przelecieć przed sędziami, tracąc w ten sposób 5 i pół sekundy.

5 morderców - hitlerowców

po ułaskawieniu wywieziono z Bytomia

BERLIN. (PAT). — 5 ułaskawionych hitlerowców, skazanych za zamordowanie Piecucha, przewieziono dziś nad ranem w zupełnej tajemnicy z Bytomia do więzienia w Strelitz. W Bytomiu i okolicy panował w dniu dzisiejszym spokój, wobec tego cofnięto nadzwyczajne zarządzenia policyjne.

Prasa hitlerowska zadowoliła się słabym protestem i więcej już tą sprawą się nie zajmuje. Według ogólnego przekonania sprawa morderców przekazana zostanie do sądu zwykłego, celem przeprowadzenia rewizji procesu.

Atak na gmach Ligi Narodów

Dokonali go strajkujący robotnicy

GENEWA. (P.A.T.). Strajkujący robotnicy, należący do federacji robotników drzewnych i budowlanych, dokonali onegdaj zorganizowanego ataku na tereny nowobudującego się gmachu Ligi Narodów. Pomiędzy strajkującymi robotnikami wywiązała się gwałtowna walka na kamienie i różne ciężkie przedmioty, rzucane obustronnie. Policja zdołała opanować sytuację, dokonując kilkunastu aresztowań. Szkody są znaczne.

Komunistyczny Dzień Młodzieży w stolicy

przypłaciła życiem nieznana kobieta

i 4-letnie dziecko poraniło główkę

Wczoraj w całej Polsce komuniści usiłowali obchodzić „Międzynarodowy Dzień Młodzieży". W stolicy odbyły się próby zbiórek, których uczestnicy pierzchali natychmiast na widok krążących po mieście policjantów.

Pierwsza większa manifestacja odbyła się na rogu Marjańskiej i Pańskiej. Zebrało się około 350 osób, przeważnie młodzieży z 3 transparentami. Do manifestantów podjechali dwaj policjanci, transparenty zabrali, aresztowali 3-ch młodzieńców i jedną kobietę, a cały pochód rozpedzili.

Tragiczny natomiast przebieg miała demonstracja w południe na ul. Nowiniarskiej. Tu na tłum komunistów (około 350 osób) wpadł wywiadowca policji i chciał zatrzymać komunistę, niosącego transparent. Tłum rozpierzchł się, w czasie paniki został popchnięty 4-letni Abe Kossowski tak nieszczęśliwie, że zranił się silnie w głowę, uderzywszy nią o stojący na ulicy wózek. Tymczasem wywiadowca ścigał uciekającego „chorążego", który rzucił transparent i wbiegł do domu Mławska 5. Tu dopiero wywiadowca dopędził komunistę, a na podwórzu aresztował jakąś młodą dziewczynę. Oboje umieścił w mieszkaniu dozorcy domu. Wnet jednak zebrał się tłum ,który usiłował odbić aresztowanych. Posypały się kamienie na bramę, na drzwi i okna mieszkania dozorcy. Wywiadowca, chcąc nastraszyć atakujących, strzelał z rewolweru. Nagle rozległ się krzyk: jedna z kul, wystrzelonych przez wywiadowcę w bramie, ugodziła w głowę przechodzącą kobietę, mogącą liczyć 25 lat. Nieszczęśliwa przebiegła jeszcze parę kroków, zostawiając za sobą krwawy ślad i upadła przed domem Nr. 6-8 na Mławskiej, gdzie mieści się obwód 3-ci Kasy Chorych. Nadbiegli policjanci przenieśli ranną do ambulatorjum.

Tłum nie wiedząc o stanie rannej, zaatakował gmach Kasy Chorych, obrzucając go kamieniami. Większy oddział policji rozproszył komunistów. Przewieziono wtedy ranną do szpitala Przemienienia Pańskiego i tu nieszczęsna ofiara komunistycznego święta zmarła o godzinie 5-ej, nie odzyskawszy przytomności.

Plany niemieckiego generała

Chce obalić Traktat Wersalski i wprowadzić monarchję

Pan generał Schleicher powoli odsłania swój plan. Kiedy wywalono gabinet Brueninga, pisaliśmy na tem miejscu, że nie uczyniono tego w tym celu, aby władzę oddać Hitlerowi. Dalszy bieg wypadków w Niemczech potwierdził nasze stanowisko.

Sprężyna obecnego rządu, gen. Schleicher. zapewniał po objęciu władzy przez obecnego kanclerza Papena, że rząd ten nie będzie przejściowym i pozostanie conajmniej, kilka lat przy władzy. Pytano się, jakim sposobem, gdyż wiedziano, że von Papen nie będzie miał większości w Reichstagu. Teraz już coraz wyraziściej występuje koncepcja nietylko rządzenia wbrew parlamentowi, ale i bez parlamentu. Ostatnie słowo w tej sprawie jeszcze nie padło, ale nietrudno przewidzieć, że prezydent skłonny jest poprzeć swoim autorytetem rząd pozaparlamentarny.

Plany nowego rządu nie były nikomu znane. Wszystkie deklaracje roiły się od mglistych frazesów nacjonalistycznych, z których zionął duch pruskich junkrów i reakcji. Kanclerz wygłosił mowę w której przedstawił swój program gospodarczy. Program ten pokrywa się częściowo z programem hitlerowców. Jest rzeczą niezmiernie charakterystyczną, że żadne stronnictwo polityczne nie ustosunkowało się pozytywnie do tego programu. Nawet rolnicy, wobec których przemawiał kanclerz, przyjęli jego oświadczenia z dużemi zastrzeżeniami.

Dziś już w głównych zarysach wiadomo, do czego rząd niemiecki zmierza: do odbudowy cesarskich Niemiec. Program swój realizuje stopniowo, w obawie, że zarówno naród niemiecki, jak i opinja światowa, nie wytrzyma naraz zbyt wielkiej dawki.

Klika generalska wraz ze sprzymierzonymi ze sobą junkrami pruskimi doszła do przekonania, że ratunek Niemiec jest w monarchji, która potrafi ukrócić walki wewnętrzne. Ale cesarz musi wrócić w pełnym majestacie, należy ku temu stworzyć odpowiednie warunki, należy mu zapewnić trwały byt.

Hitlerowcy występowali jedynie, jako partja narodowa. Kwestję ustroju uważali za drugorzędną i mimo, że posiadają w swoich szeregach członków byłej rodziny cesarskiej, nie afiszowali się monarchizmem. Jest to zupełnie zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, że mienią się oni również „socjalistami" i pracują wśród mas robotniczych.

Obecny rząd postanowił z Hitlerem skończyć, nie zapomocą zakazów, jak to czyniły poprzednie rządy, ale przez zabranie mu głównych punktów programowych. Poprostu pójść z nim na licytację programu narodowego. Wprzód więc zaproponowano hitlerowcom współudział, a więc i współdziałalność w rządach, a gdy to się nie udało, postanowiono im zabrać wszystkie najważniejsze atuty polityczne i gospodarcze.

Naczelnym punktem w programie hitlerowskim jest zniesienie Traktatu Wersalskiego, a w szczególności artykułów o odpowiedzialności Niemców za wybuch wojny oraz ograniczenie zbrojeń. Ta ostatnia sprawa jest bolączką wszystkich nacjonalistów niemieckich. Przyczem jasnem jest, że armja służyć ma nie do odbywania parad wojskowych, ale dla obalenia innych artykułów Traktatu Wersalskiego.

Dla obecnego rządu odbudowa armji ma jednak chwilowo i inne bardzo ważne znaczenie, czysto wewnętrzne. Otóż rząd ten, jakieśmy to już kilkakrotnie podkreślali, opiera się przedewszystkiem na 100-tysięcznej, zawodowej armji. Gen. Schleicher obawia się, że ta armja może się z czasem okazać za słabą. A cóż wtedy?

Zawczasu więc lepiej pomyśleć o tem. Przez powiększenie stanu liczebnego armji, powiększa rząd szeregi swoich zwolenników, przyczem pozbawia hitlerowców ich najlepszego. Dalej zyskuje sympatję tych wszystkich kół narodowych, które widzą wybawienie Niemiec w liczebnej armji. Tym sposobem rząd wzmacnia swoją faktyczną siłę i uzyskuje nowych zwolenników, a równocześnie wpędza opozycyjnych hitlerowców w kozi róg.

Następnym zkolei krokiem będzie wznowienie monarchji. Skoro jest już odpowiednio silna armja, to wprowadzenie na tron cesarza jest niejako naturalną koniecznością.

Tak mniej więcej myśli gen. Schleicher i jego koledzy rządowi. Oczywiście, iż to całe rozumowanie może wziąć w łeb, gdyż pan generał nie przewidział jednej rzeczy: dziś opiera się na zawodowej armji, która gotowa stanąć u jego boku, broni zarazem swoich interesów. Sytuacja zmieni się natomiast, gdy stan armji zostanie powiększony, gdy do niej wejdzie element hitlerowski, który pragnie zmiany obecnego systemu. Nie wydaje się prawdopodobne, by nowi żołnierze przejęli się duchem Reichswehry, ale prawdopodobniejszem natomiast jest, że ci nowi żołnierze nawrócą na swoją wiarę starych wiarusów. A wówczas? Wówczas Schleicher traci, co posiadał i co bezwzględnie mógł liczyć... Reichswehrę.

70-letni zwolennik dam

oskarżył swego zięcia o podpalenie

Niecodzienna dla stosunków miejskich, sprawa o podpalenie zabudowań gospodarskich teścia toczyła się w sądzie apelacyjnym.

Pomiędzy Wacławem Marchlewiczem, a zięciem jego Edwardem Walędziakiem (Czerniakowska 13) od dłuższego czasu istniał spór o rzekomo złe obchodzenie się z żoną. W tym czasie Walędziak już to opuszczał żonę, już to powracał do niej. Ostatecznie jednak wzajemna niechęć doszła do tego stopnia, iż Walędziakowa postanowiła z mężem ostatecznie zerwać i oświadczyła mu o tem. Na to Walędziak powiedział, że z praw swoich rezygnować nie ma zamiaru. Stosunki zaogniały się coraz więcej.

Pewnej nocy do Komisarjatu zgłosił się zdyszany Marchlewicz i, przyprowadziwszy dwie kobiety na świadków wraz z corpusem delicti, w postaci bańki z benzyną, złożył zameldowanie, że przed chwilą wybuchł w zabudowaniach jego pożar. Pożar został ugaszony. O podpalenie oskarżył zięcia swego.

Zbadani w charakterze świadków sąsiedzi potwierdzili fakt pożaru oraz tę okoliczność, iż z miejsca pożaru widzieli uciekającego mężczyznę. Nie pomogły nic tłumaczenia oskarżonego, że w czasie krytycznym znajdował się zdala od miejsca pożaru i był tak nietrzeźwy, iż koledzy odwieźli go do sklepu, gdzie przenocował.

Sąd Okręgowy jednakże uznał oskarżonego winnym i skazał go na 1 rok więzienia.

Walędziak odwołał się ze skargą apelacyjną, w której w dalszym ciągu wykazywał swoje alibi oraz prosił o zbadanie świadków na okoliczność, iż teść jego, aczkolwiek jest starcem 70-letnim, to jednak nie gardzi towarzystwem damskim i ma z tego powodu rozmaite przygody, a nawet napaści ze strony rozżalonych kobiet.

Zeznania świadków brzmiały wręcz rewelacyjnie, — ustalono bowiem, że poszkodowany jest nietylko człowiekiem o bujnym temperamencie, ale ma przytem wzrok bardzo osłabiony i niejednokrotnie miał na tem tle nieporozumienia. Powołując się na cały szereg sprzeczności, jakie mieściły w sobie zeznania poszkodowanego, obrona wnosiła o uniewinnienie oskarżonego, gdyż cały pożar wyglądał na inscenizację, mającą na celu pozbycie się niewygodnego zięcia.

Sąd podzielił wywody obrony i oskarżonego uniewinnił.

Gospodarka gminy w Wilanowie

pozostawia wiele do życzenia

Otrzymujemy list następujący, wymagający stanowczo wyjaśnienia:

Że gospodarka niektórych urzędów gminnych, magistratów prowincjonalnych i instytucyj komunalnych na terenie powiatu w-skiego prowadzona jest pod zdechłym psem, o tem prawie powszechnie wiadomo. Ośle i łące gospodarki gminnej pow. w-skiego przybywa tym razem nowy kwiatek, w postaci porządeczków w urzędzie gminnym w Wilanowie.

Przedewszystkiem drogi gminne w Wilanowie pozostawiają wiele do życzenia, mimo, że rokrocznie obywatele tej gminy horendalne sumy płacą podatku t. zw. szarwarkowego. Mało się przejmował reparacją dróg poprzedni wójt gminy p. Antoni Gąsowski, a i zastępca jego, pełniący obowiązki wójta, również nie wykazuje, jak dotychczas, w tym kierunku lepszych intencyj.

Stan sanitarny i wygląd estetyczny urzędu gminnego, aresztu gminnego, podwórza, a nawet samych wsi również nie jest lepszy od dróg w takich miejscowościach, jak **Augustówka, Gorzkiewki, Dąbrówka, Powsinek, Pyzy, Służew, Służewiec, Zawady i t. d.**

A teraz inne, bardziej żywotne sprawy, dotyczące gospodarki gminnej Wilanowa.

Bezrobocie. W ostatnich latach gminę wilanowską zamieszkały liczne rodziny robotnicze, które kryzys mieszkaniowy wypędził z miasta na prowincję. Te głodne masy osiadły w dawnej rezydencji Sobieskich w nadziei, że tutaj ulżą swej nieszczęśliwej doli. Tymczasem srodze się zawiedli. O ile, poprzedni wójt Gąsowski dbał o te masy, starał się dla nich o pracę na terenie gminy, przy robotach gminnych, wspomagał **doraźnemi zasiłkami pieniężnemi z własnych funduszów,** rozumiejąc dolę robotnika i wchodząc w jego przykrą sytuację w związku z panującym zastojem i kryzysem, o tyle obecnie sytuacja, po ustąpieniu Gąsowskiego pogorszyła się znacznie, gdyż zastępca p. Gładecki i sekretarz gminy nietylko, że nie kontynuują polityki Gąsowskiego, która ze wszechmiar zasługuje na obywatelskie uznanie, ale wręcz wrogo usposabiają te zgłodniałe masy, domagające się li tylko pracy od gminy; lekceważą sobie sprawę bezrobocia i egzystencję rodziny robotnika, doprowadzając ich **tem samem do krańcowej rozpaczy, czego dowodem są nieraz scysje pomiędzy gminą, a robotnikami, łagodzone jedynie przez pełnego taktu i wyrozumienia komendanta miejscowego posterunku przod. L. Uchmana.**

A i załatwianie interesantów w Wilanowie nie odbywa się zgodnie z przepisami. Urzędnicy gminni widać, nie przyzwyczajeni są do grzeczności i obywatelskiego traktowania interesantów, poza tem rekrutują się oni z elementu nie nadającego się do pełnienia funkcyj swych w gminie podstołecznej.

Podobnie, jak traktuje się bezrobotnych postępuje się nawet z własnym personelem gminnym, który musi rokrocznie żebrać o należny urlop wypoczynkowy.

Czy można również dziwić się, że Urząd gminy w umowie dopuścił się wykroczenia przeciwko zabezpieczeniu pracowników swoich w Kasie Chorych i Zakładzie Ubezp. Umysł. (Z.U.P.P.), jak to miało miejsce z dwoma ostatnio zredukowanemi urzędnikami gminy?

Co na to wszystko Starostwo Powiatowe w Warszawie a w szczególności, inspektor samorządu gminnego p. Wierzbowski?!...

Wesoły Kącik

PRZYGODA W PODRÓŻY



Jechałem ze swym przyjacielem, Karolem, z Katowic do Łodzi.

Karol, łodzianin, zaprosił mnie na parę dni do siebie i właśnie wsiadaliśmy do wagonu, na którym widniała tablica „Katowice — Łódź", kiedy Karol tracił mnie nagle.

— Widzisz tę damę, która wchodzi do sypialnego wagonu?

— Widzę.

— To pewna mężatka z Warszawy. Znam ją. Ładna, co?

— Owszem, ładna. Żałujesz jak widzę, że i my nie jedziemy sypialnym wagonem.

Karol nie odpowiedział.

Zajęliśmy miejsca. Pociąg ruszył. W przedziale byliśmy sami. Kiedy się ściemniło, mój towarzysz ku memu zdumieniu zaczął się rozbierać.

Zdjął marynarkę, kamizelkę, potem spodnie...

— Co ty robisz?!

— Gorąco mi. Przebieram się w pyżamę.

W samej rzeczy wyjął z walizki pyżamę. Przejrzał się w lusterku, poprawił włosy, skropił je wodą kolońską i wstał.

— Gdzie się ty wybierasz?

— Idę się spytać o zdrowie mojej znajomej z wagonu sypialnego.

— W pyżamie?!

— Nie znasz się na elegancji. Do wagonu sypialnego nie wypada wchodzić w ubraniu.

X

Było już zupełnie widno, kiedy się obudziłem. Rozejrzałem się po przedziale. Byłem sam. Spodnie i marynarka Karola wisiały w rogu przedziału, tak jak je zostawił.

— Gdzie my jesteśmy? — zapytałem przechodzącego akurat konduktora.

— Dojeżdżamy do Łodzi.

— Cooo?! Już Łódź? A... a... czy nie widział pan, pewnego pana w pyżamie? Z wagonu sypialnego?

— Z sypialnego?... Wagon sypialny poszedł do Warszawy. A ten wagon odczepiono w Koluszkach...

Zrobiło mi się zimno. Mój przyjaciel w samej pyżamie mknął do Warszawy.

X

Do Łodzi wrócił po dwóch dniach.

— Jak tyś sobie dał w Warszawie radę? — dopytywałem się zaciekawiony. W pyżamie wyszedłeś z wagonu?

— Wcale nie wychodziłem.

— Jakto?

— Wynieśli mnie. Nie miałem innej rady. Musiałem zemdleć. Przyjechało pogotowie i na noszach mnie wynieśli.

— A co potem?

— Potem dzwoniłem do znajomych i jakoś mnie ze szpitala wydostali.

Po wakacjach

Wakacje skończone!
— Opalone
dzieciaki
wszelakie letniaki
opuszczają
i wracają
do pracy do szkoły.
Wesoły
panuje tam nastrój.
Jako rój
pszczół wygląda dziś szkoła,
w którym brać sztubacza wesoła
dźwięczną gamą szumi...
Tłumi
tę gędźbę krótki, ostry dzwonek
więc pustoszeją podwórka,
przedsionki,
milkną hałasy.
Młódź biegnie do klasy
i w skupieniu słucha
swego profesora, a zarazem druha!

Servus.

Kupił miasto

za 5 miljonów dolarów

Williamsbourg — tak zwie się miasto w Ameryce, które jest własnością Johna D. Rockefellera, najstarszego syna najbogatszego człowieka na kuli ziemskiej. Wspomniane miasto kupił Rockefeller przed 3 laty za okrągłą sumę 5 miljonów dolarów. Od tej chwili Rockefeller stał się prawnym właścicielem miasta. Okazało się jednak, że miasto, które było od lat zaniedbane, wymaga poważnych inwestycyj. Nie odstraszyło to bynajmniej właściciela, który rzucił znów 5 miljonów dolarów na budowę szkół, gmachów, pomników, ogrodów i t. d.

Obecnie Rockefeller marzy o tem, by kupić sobie wyspę tak jak to już uczynił jego kolega z nemniej magnackiej rodziny — Astor.

Zamiast ojca — syn prezydentem Francji

Obecny prezydent Francji Lebrun w rozmowie z przyjaciółmi, opowiada, że nigdy nie wierzył, by mógł zostać prezydentem. W czasie wyborów, gdy wysunięte zostało nazwisko Lebrun, był przekonany, że chodzi tu o ojca, bardzo poważanego i lubianego w okolicy. To też, gdy dowiedział się, że właśnie nie ojca, a jego wybrano prezydentem, był mile zdziwiony.

RADJO

12.10 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.45 i 13.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.10 6 ulubionych melodyj z filmu dźw. „Król Jazzu". 15.48 Muzyka z płyt gramofonowych. 16.35 Komunikat Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.40 „Pogadanka w języku francuskim". 17.00 Fantazje operowe. 18.00 Odczyt p. t. „Marjan Smoluchowski — największy fizyk polski" (w 15-tą rocznicę zgonu) — wygł. prof. dr. Tadeusz Malarski (Tr. ze Lwowa). 18.20 Feljeton „Ostatni list z Olimpjady". 18.40 Muzyka lekka i taneczna. 19.15 Rozmaitości. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.45 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 20.00 Tańce ludowe w wyk. orkiestry Stromberga i Kaczyńskiego. 20.50 Feljeton p. t. „Praca w Aemryce". 21.05 Rosyjskie pieśni religijne. 22.00 Muzyka taneczna. 22.40 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka taneczna.

— Hm... swoją drogą — zauważyłem, — toś ty dość długo pytał tę damę o zdrowie. Czyś nie słyszał, jak w Koluszkach odczepiali nasz wagon?

— Słyszałem.

— Więc dlaczego nie wyszedłeś?

— Zawsze byłem wrogiem długich włosów i kobiet.

— Nie rozumiem.

— Uważasz, ona miała długie włosy. I... podczas rozmowy, jej włosy zaplątały się w guziki mojej pyżamy... Nie mogłem ich w żaden sposób rozplątać.

Napoleon Sadek.

NAPIĘTNOWANA

Prawdziwe dzieje nieszczęśliwej kobiety

Tola opowiadała dalej:

Wyślizgiwałam się nieznacznie i wolałam spędzać noce nazewnątrz wśród pakunków i worków, niż dusić się w tym tłoku. Właściwie było to wzbronione, ale kontrola, widząc mnie, z litości widocznie, machała ręką i zostawiała mnie na mojem miejscu...

— Mogłaś tam spać?

— Właśnie, że nie, pomimo, że omal umierałam ze zmęczenia. I pewnej nocy, gdy tak siedziałam tam skulona, myśląc o kraju, do którego wracam, o trudnościach, na jakie tam się natknę, nie mając pracy ani grosza przy duszy... myśląc o tobie, czy się wogóle jeszcze kiedy zobaczymy, poczułam się taka nieszczęśliwa, że wybuchnęłam płaczem... Tak mi się nagle tęskno zrobiło za tobą... Chciałam być przy tobie, dzielić z tobą najgorszą niedolę, aby tylko mieć cię przy sobie i nie czuć się tak okropnie, straszliwie samotną... Tak mi się zdawało, że gdybyśmy były razem, jakoś łatwiej dałybyśmy sobie radę w życiu...

— Ileż razy ja to samo myślałam!... — wtrąciła Pola...

Tola zaś opowiadała dalej:

— Noc była wtedy wyjątkowo spokojna... Okręt, choć to był jeden z najszybszych, płynął tak spokojnie, jakby nie ruszał się z miejsca... Całe niebo usiane było miljonami gwiazd... A ja płakałam coraz mocniej...

Pola nie mogła wytrzymać. Zakręciły jej się także łzy w oczach na samo wspomnienie cierpień siostry. Natomiast twarzyczka Toli w tej chwili jakoś dziwnie się rozpromieniła. Na jej ustach wykwitł błogi uśmiech szczęścia.

Mówiła:

Nagle zatrzymał się przede mną młody oficer marynarki. W świetle księżyca widziałam go wyraźnie. Wyglądał na jakie 25 lat, bardzo przystojny, pięknie zbudowany. Spojrzał na mnie tak przenikliwie, że aż czułam, jak się zarumieniłam. Zawstydzona, ukryłam twarz w dłoniach. Chciało mi się wszakże raz jeszcze na niego popatrzeć. Niestety, już go nie było. Zrobiło mi się nagle jeszcze smutniej, niż poprzednio. Znów uprzytomniłam sobie w całej pełni moją samotność. Tak mi się zrobiło ciężko na duszy, że rozpłakałam się jeszcze rzewniej, i nawet zawodziłam na głos, a wreszcie zawołałam:

— O, Boże, Boże miłosierny, skróć męki moje i weź mnie prędzej do siebie!...

Ledwom to rzekła, aż tu patrzę: oficer jest znów tuż przy mnie...

I nagle odezwał się do mnie po polsku:

— Cóż to się pani stało, że pani tak narzeka?

Byłam tem tak zaskoczona, że w pierwszej chwili nic wiedziałam, co odpowiedzieć, natomiast pośpiesznie ocierałam łzy, bo mi było wstyd... Oficer siadł przy mnie i pocieszał mnie usilnie, wyrażając gotowość okazania mi wszelkiej pomocy, jako napotkanej na środku bezmiaru wód — rodaczce. Opowiedziałam mu, skąd się tu wzięłam, on zaś mi powiedział, że był wysłany służbowo do portów Ameryki Południowej, a obecnie wraca do kraju. Mówił, że się z tego bardzo cieszy, bo już się strasznie stęsknił za rodzicami, bawiąc po za krajem już niemal rok...

Tu urwała i jakby się rozmarzyła...

— I co? I co? i co było dalej? Co dalej? — pyta niecierpliwie rozgorączkowana Pola.

Tola opowiadała z całą szczerością:

— Jakby mi z nieba spadł... Przecież ja tak rozpaczałem, że na całym statku nie mam nikogo, do kogo możnaby choć słowo przemówić, tak cierpiałam przez to przykre uczucie osamotnienia, że byłam niewypowiedzianie szczęśliwa z tego spotkania... Przytem tak mi się ten oficer podobał, że aż... trudno ci powiedzieć, Tolu... Jeszcze nigdy przedtem żaden mężczyzna... nikt wogóle nie wywarł na mnie takiego wrażenia... Spojrzenie jego pięknych oczu przeszywało mnie do głębi, a gdy wziął moje ręce w swoje dłonie... przebiegł mi po całem ciele taki rozkoszny dreszcz, że aż mi dech zaparło w piersiach...

Pola już w duszy rozpaczała, bez trudu przewidując dalszy ciąg...

Tola zaś mówiła dalej:

— Sama nie wiedziałam, co się ze mną dzieje...

— Znam to, znam — pomyślała Pola, ale nie wypowiedziała swej myśli, słuchając dalej opowiadania Toli, brzmiącego:

— Przyznam się, że miałam nieodpartą chęć pogładzić go po śniadych, ogorzałych policzkach... Zanim wszakże to zdążyłam pomyśleć, zbliżył swoją twarz do mojej i przytulił do mojego policzka swój policzek... Poczułam jego rozkoszną jedwabistość... W głowie mi się nagle zakręciło... I już potem... zdawało mi się, że chyba niebo mi się uchyla, że słyszę chóry anielskie... że już nie wiem...

— A dlaczego? — pytała Pola przez łzy, — co to było? Co ci sprawiło taką rozkosz? — badała, przewidując najgorsze.

— Nie domyślasz się, Polusiu?

— Domyślam się... — westchnęła Pola, a w myśli dodała — domyślam się, niestety...

Widząc wszakże niewinną minkę Toli, postanowiła zbadać rzecz dokładnie, zapytując:

— Ale chciałabym wiedzieć, czy się nie mylę...

— Spróbój zgadnąć — rzekła Tola filuternym uśmieszkiem.

Pola, jakby dręczona najstraszliwszemi katuszami, wykrztusiła:

— Pocałunek?

Tola odparła radośnie:

— Chyba, że tak!.. A cóż ty myślałaś? Pocałunek, cudny, rozkoszny, słodki, ach, jaki słodki... pocałunek!... Ach, na samą myśl o nim teraz jeszcze robi mi się na duszy tak błogo, tak błogo...

— Jaki to był pocałunek? — pytała nieubłaganie Pola, ledwo dysząc, — gdzie się całował?

— O, widzę, że z ciebie jeszcze zupełne niewiniątko, Polciu — rzekła uśmiechając się Tola — więc ci powiem w sekrecie: w usta...

— I co? I co potem? Co... po tym pocałunku było?

— Drugi pocałunek...

— A potem?

— Poleńko, jakaś ty ciekawa? Ale żeby ci odpowiedzieć hurtowo, wiedz: było jeszcze dużo, dużo pocałunków... Całą noc całowaliśmy się i pieściliśmy się tak cudnie, tak rozkosznie, tak upojnie...

Pola była zdruzgotana...

Któż mógł winić za to Tolę? Czy ją kto ostrzegał przed mężczyznami? Czy uświadomił o trującym czarze pieszczot i pocałunków?

Dała się wziąć na lep pierwszemu lepszemu uwodzicielowi okrętowemu...

Wciąż jeszcze wszakże nie miała pewności, postanowiła więc się upewnić ostatecznie. Zapytała więc rozmarzoną Tolę:

— Ostatnie ci już daję pytanie, aby cię tem nie dręczyć. Ostatnie, ale najważniejsze... Przyznaj mi się Tolu, jak na świętej spowiedzi, jak siostra - siostrze: czy skończyło się na pocałunkach i pieszczotach... niewinnych... czy też?..

Ale Tola już widocznie nie słyszała tego ostatniego pytania. Musiała myśleć o czem innem, bo nagle zapytała:

— Pamiętasz, Polciu, gdy jeszcze byłyśmy maleńkie, jak to mieszkałyśmy jeszcze z tatusiem i mamusią w naszym ślicznym domku wiejskim?

— Tak... pamiętam... Zaraz, jak to się nazywało?

— Miłków...

— O, właśnie! Ale dlaczego o to pytasz?

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

W obliczu wielkich wydarzeń

Sport polski stoi w obliczu wielkich wydarzeń. Jak już informowaliśmy Czytelników, lekkoatleci nasi w dn. 24 i 25 b. m. rozegrają tradycyjny mecz z Czechami, 28 b. m. wystąpią do walki z Austrją a 1 października staną do boju z Węgrami. To, bądź co bądź, wielkie tournee lekkoatletów po Europie środkowej budzi z wszech miar zainteresowanie.

Występujemy do walk, jako groźni przeciwnicy, opromienieni laurami olimpijskiemi. W szeregach reprez. lekkoatletycznej znajdują się rekordziści świata, olimpjady i Europy. Z takim zespołem śmiało winniśmy stanąć w szranki i godnie zaprezentować nasz wspaniały dorobek.

Oczekiwać należy, że lekkoatleci polscy nie zawiodą pokładanych nadziei i w almanachu kroniki sportowej zapiszemy nowe zwycięstwa.

Niemniej ważkiem zdarzeniem będzie tegoroczny pierwszy występ polskich pięściarzy. Przeciwnikiem Polski, pogromcy/ni bokserów niemieckich będą Włosi, z którymi spotykamy się po raz pierwszy na ringu.

*Przeciwnik to groźny, wsławiony sukcesami na międzynarodowej arenie. Zadanie naszych pięściarzy, którzy dopiero teraz rozpoczęli treningi jest bardzo ciężkie. **Ale, porzuciwszy wszelkie złudzenia, mamy prawo wierzyć, że wybrana osemka z właściwą sobie ofiarnością rozegra bój i** twardemi pięściami utoruje drogę do zwycięstwa.*

Przykrem jest tylko że tegoroczny debiut bokserów poprzedzony został niesympatycznem zajściem na walnem zebraniu PZB. Prowodyrzy sportu pięściarskiego w Polsce w gorączce dyskusyj zapomnieli snać, że chwila obecna jest najmniej odpowiednia do załatwiania okręgowych waśni, osobistych ambicyj. I tym razem wierzymy jednak, że zgoła niepotrzebny konflikt zostanie zlikwidowany.

Dziś musimy pamiętać, że sport polski poczynił zbyt poważny krok naprzód, by można było niezręcznem posunięciem burzyć, z trudem budowany gmach.

O tem nie wolno zapominać!

miecz. gor.

Kulisy sportowe

Celem powitania delegata polskiego w Międz. Komitecie Olimp., generała Rouperta oraz złożenia gratulacji powracającej do kraju drużynie olimpijskiej uda się do Gdyni szef wydziału społecznego, ppłk. Engel. Dyrektor P. U. W. F. płk. Kiliński powita drużynę olimpijską na dworcu w Warszawie.

Pisma brazylijskie poświęcają sporo miejsca ostatnim sukcesom polskim w Los Angeles.

W dniach 24 i 25 b. m. odbędą się we Lwowie mistrzostwa Makabi w lekkiej atletyce.

W początku czerwca r. 1933 odbędzie się w Warszawie wielkie święto sportu polsko - belgijskiego, obejmujące mecze międzymiastowe w piłce nożnej, szermierce, boksie i lekkiej atletyce.

Międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny, Polska — Austrja, mający się odbyć 28 b. m. w Wiedniu, rozegrany zostanie łącznie z niezwykle ciekawym meczem piłkarskim między reprez. Austrji a reprez. Wiednia.

W dniach 10 i 11 września rozegrane zostaną półfinałowe mecze w koszykówce męskiej o mistrz. Polski.

Nadzwyczajne walne zebranie Pols. Zw. Boks. odbędzie się 16 października w Poznaniu. Jak informują Warszawa nie postawi wniosku o przeniesienie siedziby P. Z. B. do stolicy. Gdyby jednak tego rodzaju wniosek został założony przez inną delegację, Warszawa będzie głosowała za tym wnioskiem.

Mistrzostwa kl. A. w Warszawie najprawdopodobniej zostaną zakończone w końcu listopada b. r.

Bunt graczy

Niemal bez echa przeszedł drobny na pozór wypadek, który rozegrał się w niedzielę, 28 sierpnia w szatni Warty poznańskiej: oto zespół ligowy Warty **zażądał** od kierownika sekcji, by wstawił Kniołę. Gdy nastąpiła odpowiedź odmowną, gracze zagrozili, że wystąpią w 12-kę i kompromitacja będzie nieuniknioną. Ostatecznie kierownik ustąpił. A wszystko działo się na parę minut przed meczem z Ruchem.

Mamy tu do czynienia z coraz częściej powtarzającemi się wypadkami niesubordynacji, a właściwie z terorem! Jest to groźne memento i dlatego, w trosce **o dobro naszego piłkarstwa, należy ostro wziąć się do dzieła i wytępić krnąbrnych asów.** „Nie czas żałować róż, gdy płoną lasy".

Na szerokim świecie

SMUTNY LOS NIEMCÓW

Niemcy dotąd nie mogą się jeszcze uspokoić! Tyle nadziei zostało niezrealizowanych, a przecież tak wierzono w reprezentantów i liczono się, że jedynymi ich rywalami mogą być tylko... Amerykanie. **Zdaniem złośliwych Amerykanów, Niemcy sami są sobie winni.** Oto, jak się **okazuje** Niemcy przywieźli ze sobą 500 flaszek piwa. Albo więc ilość piwa była za mała, albo za... duża!

REKORDZISTKA I JEJ... OJCIEC

Słynna Helena Madison, mistrzyni Olimpjady i wielokrotna rekordzistka świata w pływaniu, wróciwszy do domu ze zdobytemi medalami, napotkała na zorganizowaną ofensywę całej rodziny. Szczególnie ojciec był wściekły i z pasją krzyczał: „Dość mam rekordów, lepiej byś się wzięła do pracy. Ja nie jestem w stanie pokrywać twoich wydatków. Od dziś będziesz pracowała, a nie... kąpała się". Biedna Helena!

NA ROZKAZ DYKTATORA

Jak wiadomo sportowcy włoscy odnieśli na Igrzyskach Olimpijskich wspaniałe sukcesy. W związku z tem, dyktator Włoch, Benito Mussolini polecił Związkom ogłoszenie ogólnej amnestji, która ma objąć wszystkich sportowców, ukaranych w bież. roku. **Rozkaz dyktatora spotkał się z powszechnym aplauzem.**

DOŻYWOTNIA RENTA CZY KRZYŻ ZASŁUGI

Nad tem pytaniem głowią się obecnie we Włoszech. Jak już donieśliśmy, znany i u nas w Polsce, lekkoatleta Beccali, który przegrał do Kusocińskiego, zdobył tytuł mistrza olimpijskiego w biegu na 1.500 mtr. Wspaniały ten sukces wywołał entuzjazm we Włoszech i obecnie publicznie dyskutują nad kwestją czy dać Beccali rentę dożywotnią czy też odznaczyć go krzyżem zasługi. Więcej zwolenników posiada pierwsza propozycja.

Z ostatniej chwili

SUKCESY POLSKI W DRUGIM DNIU WIOŚLARSKICH MISTRZ. EUROPY

W sobotę odbyły się w Białogrodzie wioślarskie mistrzostwa Europy.

W dwójce ze sternikiem wielki sukces odniosła Polska, która zajęła pierwsze miejsce **o dwie długości przed Jugosławją.**

SENSACJA TENISOWYCH MISTRZ. POLSKI

Witman — J. Stolarow 1:6, 6:2, 6:2, 6:0. Najpiękniejsza walka w turnieju rozegrała się między Hebdą a M. Stolarowem. Hebda potwierdził swą świetną formę zwyciężając Stolarowa 7:5, 8:6, 6:1.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Wawrzyńca

Przepowiednie astrologiczne.

Nie podpisuj dziś weksla nikomu, bo wpadniesz w kłopoty. Dzień wesoło zaczęty, może się jednak zakończyć trudnościami. Mężatki powinny się strzec przygodnych przyjaciół.

Adria: Patrol
Apollo: Zwycięstwo por Żwirki
Promień: Scaramanche
Słońce: Burza nad Azją
Sztuka: Skandal papy
Świt: Akordy miłości
Uciecha: Pogromcy nieba
Wanda: Upiór Paryża

Radjo

G. 12.10 Przegląd prasy, 12.20 Płyty gram., 12.40 Komunikat meteorol., 12.45 Płyty gram., 15.00 Komunikat gospodarczy, 15 10 Płyty gram., 15.30 Przegląd komunikacyjny, 15.40 Płyty gram., 16.40 Pogadanka w języku francuskim, 17.00 Koncert, 18.00 Odczyt, 18.20 Muzyka taneczna, 19.15 Rozmaitości, 19.45 Odczyt, 21.05 Rosyjskie pieśni ludowe, 22.00 Muzyka taneczna, 22.40 Wiadomości sportowe.

Dyżur nocny aptek:

Rynek 13, Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9, Plac Zgody 18.

Piłka nożna.

Cracovia — Wisła 3:0 (1:0)
Warta — Garbarnia 4:2 (0:2)
Warszawianka—Ruch 1:0 (1:0)
Ł. K. S. — Czarni 1:1 (0:0)
Pogoń — Legja 0:0

Niemiła przygoda żony dentysty krakowskiego.

W niedzielę wieczorem wybrała się na przechadzkę Józefa Szypulska, żona dentysty, lat 43. Przechodziła ul. Barską w Dębnikach, spadła nagle z dachu 3 piętra willi inż. Brauna dachówka na głowę Szypulskiej raniąc ją poważnie. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił ją opiece domowej.

Tragiczny wypadek murarza na cmentarzu.

Na miejscowym cmentarzu katolickim w Chojnicach uległ tragicznemu wypadkowi murarz Marciniak, który będąc zajęty murowaniem grobu dla śp. Zakowej, tragicznie zmarłej wskutek katastrofy samochodowej, nagle został przywalony obrywającą się powierzchnią grobu. Dzięki rychłej pomocy wydobyto nieszczęśliwego robotnika z opresji i w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

Aresztowanie fałszerzy 10-złotówek.

Zaledwie kilka dni minęło od ukazania się nowych srebrnych 10-złotówek, a już policja wykryła szajkę fałszerzy tych monet. W ręce władz wpadły maszyny i spory zapas falsyfikatów. Szczegóły narazie trzymane są w tajemnicy.

Wyrodny mąż związał żonę i rzucił na tor kolejowy.

Okropnej zbrodni dopuścił się James Skierkowski w Chicago, który pobiwszy swą żonę do nieprzytomności, związał ją i położył na torze kolejowym.

Na szczęście w tym czasie nie przechodził żaden pociąg, a nad ranem dróżnik kolejowy znalazł i uwolnił związaną kobietę.

Skierowski odpowie za swój nieludzki czyn przed sądem.

Samobójstwo fryzjera

Wczoraj rano pozbawił się życia przez powieszenie się w swem mieszkaniu 29-letni fryzjer Andrzej Sobczak z Lubieńca. Zwłoki denata odstawiono do kostnicy w Boronowie. Przyczyna targnięcia się na życie dotychczas nie ustalono.

Krwawa sprzeczka między narzeczonymi

Onegdaj koło wieczora Anna Wilczek prasowaczka, zam. w Rakowicach, przechodząc w towarzystwie swojego narzeczonego Walentego Piastuszaka zam. ul. Kaz. Wielkiego 20, po sprzeczce z nim usiłowała rzekomo popełnić samobójstwo przez przecięcie sobie żył w przegubie rąk, przyczem lekko skaleczyła sobie jedną rękę. Ponieważ było to naprzeciw policji gdzie stoi stały wartownik i w jego obecności, zachodzi przypuszczenie, że był to tylko zwyczajna awantura i demonstracja.

Zamach samobójczy kobiety w Krakowie

Wczoraj popołudniu zauważyła przechodząca publiczność prawym brzegiem Rudawy na polach koło rogatki Wolskiej, wijącą się w boleściach kobietę, lat około 20. Wezwany lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy, podając jako przypuszczalną przyczynę zatrucie się jakimś kwasem i zabrał ją do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Tajemnicze morderstwo w Tenczynku

Głośną była w Krakowie rozprawa sądowa przeciw Eleonorze Gackowej i Stanisławowi Dudkowi oskarżonym o skrytobójcze zamordowanie Stanisława Gacka, rolnika z Tenczynka, która odbyła się w Krakowie br.

Po kilkudniowej rozprawie, na podstawie werdyktu ławy przysięgłych oskarżeni zostali uznani winnymi zbrodni zabójstwa, przyczem Gackowa została zasądzona na 9 lat, zaś Dudek na 3 lata ciężkiego więzienia.

Przeciw temu wyrokowi wnieśli obrońcy zasądzonych skargi kasacyjne.

Jak się dowiadujemy, została w tej sprawie wyznaczona rozprawa przed Sądem Najwyższym dnia 13 października b. r., przyczem Dudka zastępować będzie obrońca krakowski, adw. dr. Warenhaupt.

Żona kolejarza stręczycielką do nierządu

Przy ul. Janowskiej we Lwowie mieszkają małżonkowie Józef i Bronisława Willmanowie. On kolejowy lakiernik, liczący 80 lat, ona 35-letnia urodziwa kobieta, prowadzi u siebie „pensjonat", w którym przebywają rejestrowane dziewczynki Olga Cityńska i Sarabajówna.

Przed kilku dniami między gospodynią a jej pupilkami doszło do ostrego incydentu. Rozgniewane dziewczęta udały się do policji i obwiniły swą „mamę" o to, jakoby ona pobierała od nich wygórowaną cenę za utrzymanie, stręczyła je różnym gościom i zabierała prócz tego połowę zarobków. Wobec tego Willmanową aresztowano.

Napad piekarzy na inkasenta firmy „Ziarno"

Wczoraj zgłosił się na stację pogotowia ratunkowego Jan Franaszek, l. 26, inkasent firmy „Ziarno", który przechodząc obok dworca kolejowego w Krakowie został napadnięty przez kilku strajkujących piekarzy, przyczem jeden z nich uderzył go flaszką w głowę, skutkiem czego doznał licznych obrażeń na głowie. Franaszek po opatrzeniu przez lekarza udał się w asyście posterunkowego do domu.

Pościg posterunkowego za włamywaczem

Wczoraj w nocy usiłował jakiś włamywacz dostać się przez otwarte okno do mieszkania dra Leona Weismana, zam. w Katowicach przy ul. Lompy. „Włamywacz-mucha" wspinał się z zadziwiającą zręcznością po rynnie na II piętro, by przez otwarte okno wejść do mieszkania. W chwili, gdy znajdował się już w połowie drogi, zauważony został przez policjanta, który zaczął się skradać cicho w jego kierunku, włamywacz zauważył jednak zbliżającego, wobec czego ze zwinnością wiewiórki zjechał po rynnie nadół i zbiegł. Wzywany do zatrzymania się nie usłuchał rozkazu, wobec czego policjant strzelił kilkakrotnie za uciekającym z rewolweru, jednak chybił.

Wobec tego, że „włamywacz-mucha" był również doskonałym szybkobiegaczem, policjant musiał zaniechać pogoni.

Straszna śmierć dziecka

Onegdaj w południe, jednoroczna córka Alojzego Czerwionki pozostawiona bez dozoru na podwórzu Katarzyny Szlachty w Łące wpadła do dołu z gnojówką i utopiła się. Matka pozostawiła dziecko pod dozorem 63-letniej Marji Kukowkowej z Łąki, która jednak w czasie pory obiadowej oddaliła się na chwilę do mieszkania, pozostawiając samo dziecko które przez ten czas wpadło do dołu. Po upływie około 15 minut dziecko wydobyto z dołu, lecz wszystkie środki, celem przyprowadzenia go do życia okazały się bezskuteczne. Rozpacz rodziców nie miała granic.

Straszna śmierć w magistracie

Onegdaj został z mieszkania swego eksmitowany, niejaki Szczepański, który nie mając żadnego schronienia udał się wraz z rodziną do Magistratu w Inowrocławiu i tu ulokował się na korytarzu przed biurem Wydziału Opieki Społecznej. Warunki jednak tutaj są niepomyślne, zimno i wilgoć mogą przyprawić najzdrowszego człowieka o chorobę. Cóż mówić o 5 miesięcznem dziecku Szczepańskich które trudów tygodniowej bytności na korytarzu magistrackim nie wytrzymało i przeniosło się w sobotę w godzinach południowych na drugi świat. Przywołany lekarz miejski nie mógł naturalnie nic pomóc.

Samobójstwo listonosza

Wczoraj rano niedaleko Stadjonu miejskiego w Kaliszu znaleziono zwłoki mężczyzny, z oznakami śmierci od broni palnej. Zarządzone przez policję śledztwo ustaliło, że owym mężczyzną jest Wiktor Majewski lat 28, listonosz z urzędu pocztowego w Lututowie, a poprzednio listonosz urzędu pocztowego w Kaliszu, skąd został przeniesiony służbowo w wieluńskie. Dalej stwierdzono, że Majewski popełnił samobójstwo w nocy z 31 sierpnia na 1 bm., bowiem przyjechawszy do rodziny w Kaliszu w przeddzień samobójstwa, żalił się na swój los, niezadowolony z nowej służby w Lututowie.

Ujęcie groźnych włamywaczy

Do nowego kiosku obok kościoła parafjalnego w Mysłowicach usiłowali włamać się onegdaj dwaj złoczyńcy.

Pełniący przy więzieniu służbę policjant zauważył włamywaczy przy „robocie" i przytrzymał obu. Przyprowadzeni do komisarjatu, podali, że nazywają się Broniszewski i Staniszewski lecz nazwiska te są, zdaniem policji zmyślone. Przy opryszkach nie znaleziono żadnych dokumentów, są to „ptaszki" bez stałego miejsca zamieszkania.

Katastrofa samochodowa w Krakowie

Dnia 3 bm. złamała się kierownica u autobusu miejskiego prowadzonego ul. Kobierzyńską w kierunku Krakowa przez kierowcę Ożoga. Wskutek czego autobus wjechawszy do przydrożnego rowu u wylotu ul. Kapelanki przewrócił się na bok wybijając wszystkie szyby.

Kierowca i pasażerowie wyszli bez szwanku.

Aresztowanie niebezpiecznego włamywacza w Krakowie

Policja aresztowała Felczera Wolfa l. 22, za włamanie do biur fabryki „Radjola", skąd skradł garderobę i narzędzia techniczne na szkodę inż. Muszyńskiego wart. 1.200 zł.

Włamanie do mieszkania przy ul. Król. Jadwigi

Do mieszkania dozorcy domu przy ul. Król. Jadwigi 156 dostali się w godz. popołudniowych 2 bm. przy użyciu wytrycha jacyś sprawcy i skradli ubranie i bieliznę wart. 150 zł.

Krwawa bójka między braćmi w Krakowie

Wczoraj wezwano pogotowie na ul. Grzegórzecką, gdzie Zygmunt Maśnicki l. 32 piaskarz pokłócił się ze swym bratem Władysławem. W pewnej chwili kłótnia zamieniła się w bójkę podczas której Zygmunt doznał rany ciętej na głowie.

Po opatrzeniu przez lekarza pogotowia pozostawiono go opiece domowej.

Krwawa bójka kamienicznika z szewcem

Wczoraj w południe wybuchła sprzeczka pomiędzy Andrzejem Nowakiem szewcem l. 25 zam. przy ul. Dworskiej 1, a gospodarzem tejże realności Stanisławem Mirkowskim, w trakcie której został Nowak przez gospodarza pobity młotkiem, doznając złamania łopatki.

Wezwane pogotowie przewiozło go do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Jak niebieski ptak" kiwnął dozorcę

Wczoraj zgłosił do Wydziału śledczego we Lwowie, Ludwik Pawłasta, bezrobotny dozorca domu. Zeznał on, że przed kilku dniami spotkał go na Wałach Hetmańskich Jan Sołek i zaproponował mu objęcie stanowiska dozorcy kamienicznego. Pawłasta ucieszył się bardzo i zaraz złożył na ręce Sołka żądana kaucję w kwocie zł. 150. Oczywiście Sołek nie pokazał się już więcej Pawłaście na oczy Policja poszukuje obecnie tego „niebieskiego ptaka".

Samobójstwo administratora domu

Wczoraj powiesił się na ręczniku 42-letni Benjamin Wajnsztok, administrator domu w Warszawie przy ul. Królewskiej 29. Denat pozostawił listy z których wynika, że sprzeniewierzył większe kwoty wpłacone mu przez lokatorów. Nie mogąc pieniędzy tych zwrócić właścicielowi domu, Arnoldowi Szpinakowi. Wajnsztok popełnił samobójstwo.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2